

PRZEMÓWIENIE  
PROREKTORA KUL PROF. KRZYSZTOFA NARECKIEGO  
NA OTWARCIU WYSTAWY KSIĄŻEK ROSYJSKICH,  
ZORGANIZOWANEJ W RAMACH PROJEKTU „KSIĄŻKI JAKO DAR”  
PRZEZ DOM ROSYJSKIEJ ZAGRANICY  
IM. ALEKSANDRA SOŁŻENICYNA  
W MOSKWIE,  
LUBLIN, 22 MAJA 2013

*Szanowni Państwo z IFS, Drodzy Goście i Darczyńcy z Moskwy*

Otwierając wystawę książek rosyjskich, połączoną z konferencją naukową pt. *Rosyjskie ślady w Lublinie. Emigracja rosyjska w Polsce*, pozwolę sobie nawiązać do konferencji poświęconej literaturze i kulturze emigracji Słowian Wschodnich, która miała miejsce w październiku 2011 roku i którą – jako dziekan WNH – miałem przyjemność rozpoczynać. Ogniwem łączącym oba wydarzenia, to sprzed prawie 2 lat i to dzisiejsze, jest kluczowe pojęcie, czyli **emigracja**. Tym razem organizatorzy nieco zawężają narodowość, czas i miejsce występowania owej emigracji; po pierwsze, przedmiotem jest emigracja rosyjska, po drugie, jej miejscem jest jedynie Polska, a ściśle rzecz biorąc – Lublin. Można by pójść jeszcze głębiej i starać się poszukać śladów takiej emigracji wyłącznie na naszej Uczelni, która niedługo już będzie świętowała okrągły jubileusz 100-lecia istnienia. Jestem przekonany, że takie dociekania ubogaciłyby i tak już bogatą historię KUL-u, zwłaszcza jego kadry naukowej, pracowników i studentów.

Wracając jednak do wystawy, chciałbym wyraźnie podkreślić intencje naszych dobroczyńców z Domu Rosyjskiej Zagranicy im. Aleksandra Sołżenicyna, którzy hojnie przekazują IFS KUL „książki jako dar”, dar szczególnie – coż bowiem lepszego można ofiarować przyjaciółom, jeśli nie skarbnice wie-

dzy i rozumu, depozyt intelektu i kultury pomieszczony na tradycyjnym jego nośniku – papierze. Podkreślam tę oczywistą prawdę w kontekście rewolucyjnych zmian, jakie dokonują się na naszych oczach, zmian, które nie wszystkim muszą się podobać. Bo co może sądzić np. o *e-booku* czy *audiobooku* filolog, mól książkowy, pasjonat tradycyjnej książki, nie mówiąc już o klasyku przywiązanym do zwoju, papirusowego, pergaminu, kodeksu, o miłośniku szelestu pagin starodruków, wypłowiących kartek papieru. Tym bardziej należy docenić dar, jakim dzielią się z nami przyjaciele z Moskwy, dar tradycyjny, ale jakże wymowny dar serca – cóż bowiem może być dla filologa cenniejszego od książki, owego depozytu pamięci, jak zwykł określać pismo i literaturę wielki Platon, który mimo że stworzył nowy gatunek literacki – dialog, to wyraźnie opowiadał się jeszcze za przekazem oralnym, twierdząc – nie bez racji, że wiedzę i mądrość najlepiej przekaże wprost swoim uczniom, do ich duszy mistrz – nauczyciel w bezpośredniej z nimi rozmowie – czyli metodą dialektyczną. I jeszcze jedna refleksja, też w kontekście antyku: mnie, filologowi-klasykowi liczba ofiarowanych książek jednoznacznie kojarzy się z liczbą Spartan, którzy tak dzielnie stawiali w Wąwozie Termopilskim czoło Perskiej nawałnicy. Czyż nie jest to czytelny dla nas znak? Czy ten dar 300 książek nie jest symbolem naszego oporu i obrony czegoś, co winno pozostać tradycją niezależnie od cywilizacyjnego postępu?

### **Szanowni Państwo!**

Gorąco, serdecznie witam wszystkich zgromadzonych tu gości oraz prelegentów jutrzejszej konferencji naukowej. Słowa wdzięczności kieruję pod adresem naszych darczyńców z Domu Rosyjskiej Zagranicy im. A. Sołżenicyna w Moskwie, a także organizatorów tego dwudniowego wydarzenia, czyli Instytutu Filologii Słowiańskiej oraz Katedry Literatury Rosyjskiej KUL.

Bardzo się cieszę, że możemy Państwa gościć w murach tej Uczelni, która nosi imię Jana Pawła II, naszego profesora Karola Wojtyły. Mam nadzieję, że spędzony tutaj czas na długo pozostanie w Państwa życzliwej pamięci. Uczestnikom konferencji życzę, aby nabytą tu wiedzę można było z powodzeniem przekazywać młodym filologom, historykom i miłośnikom nie tylko literatury, a nam wszystkim dedykuję myśl francuskiego pisarza Érica-Emmanuela Schmitta: „*zamknięta książka jest niema; przemówi tylko wtedy, gdy zostanie otwarta ...*”.